

Mówili mi: “Będzie wielki atak na Jedwabne. Chodzi o pieniądze...”

Autoryzowany tekst homilii wygłoszonej 11 marca 2001 roku w Jedwabnem

przez **Ks. Biskupa Stanisława Stefanka**

Najmilsi w Panu!

1. Liturgia II Niedzieli Wielkiego Postu zaprasza nas na Górę Tabor, na Górę Przemienienia, i żegna nas po tym przeżyciu głęboko mistycznym, takim poleceniem: To jest Mój Syn wybrany, Jego słuchajcie (Łk 9, 35). Z tym poleceniem chcielibyśmy też odejść dzisiaj, po przeżyciu Sumy, Mszy św. głównej, po odśpiewaniu Gorzkich Żali. Dzisiaj mamy szczególny komentarz do Góry Tabor: kończy się w tej chwili w Rzymie, na Placu św. Piotra Msza św., w czasie której Ojciec Święty wyniósł do chwały ołtarzy 238 męczenników, w tym 226 męczenników za wiarę z Hiszpanii, zamordowanych w latach 30., w czasie wojny domowej. Będziemy o tym fakcie pamiętać, bo jest to nie tylko wydarzenie najnowszych dni Kościoła Powszechnego, ale i wypełnienie rozważań, które nam wyznacza liturgia święta. Jest jeszcze kontekst społeczny naszego spotkania, przeżywany przez nas wszystkich i przez wielu mieszkańców naszej Ojczyzny: niespotykany atak na Jedwabne. Właściwie jest to atak na rozumienie drugiej wojny światowej, na rozumienie najnowszej historii Europy i świata. Jedwabne jest symbolem, jest znakiem. Z tego tytułu Wasz Biskup staje pośród Was, aby się wspólnie modlić, jesteśmy przecież w środku rozpętanego cyklonu, który ma, w zamiarach inicjatorów, rozognić od nowa umysły spiralą posądzeń i nienawiści.

2. To jest Mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. Jesteśmy na Golgocie i na Taborze. Na Golgocie Syn posłany od Ojca wypowiedział ostatnie słowo: wykonało się. Na Taborze Chrystus odsłonił swoje Bóstwo. Droga ku Bogu, droga ku chwale wiedzie przez Golgotę. Syn umiłowany, Syn wybrany poddany jest próbie cierpienia. To jest droga chwały. To jest droga męczenników z Hiszpanii, męczenników polskich wyniesionych dwa lata temu na ołtarze w Warszawie i wielu innych męczenników. Taka jest droga ku Bogu: wiedzie przez doświadczenie miłości.

Miłość poddana próbie, jak złoto w ogniu, miłość poddana próbie aż do męczeństwa. Taka miłość buduje ostatecznie historię, zostaje jako trwały dorobek duchowy i materialny, bo tam, gdzie jest miłość, tam powstają trwałe dobra materialne i tam ostają się wszystkie dzieła kulturowe. Ta droga wiedzie przez próbę, która rodzi się z grzechu. Z grzechu rodzi się nienawiść.

Ta nienawiść kazała Neronowi podpalić Rzym, rzucić oskarżenie na chrześcijan i ich wymordować. Takie było pierwsze pokolenie męczenników Kościoła.

Gdy Ojciec Święty zaczynał spotkanie z młodzieżą na placu przed Bazyliką na Lateranie, przypominał ten pierwszy fakt. Tak się zaczęła męczeńska historia Kościoła. Grzech, zbrodnia obłąkanego Cezara i potwarz rzucona na chrześcijan. Golgota idzie przez całe wieki razem z Kościołem.

Bezpośrednio po wojnie ukazała się bardzo ciekawa książka filozofa, wielkiego myśliciela, był nawet przez jakiś czas rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Księdza Profesora Konstantego Michalskiego: Między heroizmem a bestialstwem. Między heroizmem a bestialstwem wiedzie droga historii, droga człowieka, droga narodu. W takim odniesieniu odczytujemy słowa, które wypowiedziano przed tygodniem. Jest to stwierdzenie Rabina żydowskiej gminy wyznaniowej z Warszawy: Mord niewinnych ludzi nie jest lokalną tragedią, jest to tragedia całego świata.

Nawiązując do tych słów, mówił Prymas Polski, Ksiądz Kardynał Józef Glemp: Bolejemy nad niewinnie przelaną krwią w każdym narodzie. Mordy popełnione na niewinnych w Jedwabnem, w Katyniu, w Dachau, w Auschwitz wywołują nasz ból jako członków rodzaju ludzkiego, tak samo jak mordy w Ruandzie, na Bałkanach czy między sąsiadami w Palestynie. Taka jest historia miłości i nienawiści, heroizmu i bestialstwa.

3. Gdzie jest źródło tak wielkiej agresji na człowieka? Źródłem jest ojciec wszelkiego zła, jego bunt przeciw Bogu. Pod ciosem tej agresji pierwszy pada człowiek, bo on jest obrazem i podobieństwem Boga. Dlatego człowiek pierwszy pada pod atakiem nienawiści do Boga. Jedyne źródło zła to nienawiść do Boga. Mechanizmy tej agresji mogą być różne. Pismo Święte wskazuje na trzy pożądliwości: władza, pieniądze, użycie. Od czasu św. Jana nic się nie zmieniło. Ojciec wszelkiego zła, przeciwnik Boga, nienawidzący ludzi działa tymi samymi mechanizmami: żąda pieniędzy, władzy i użycia. Ofiarą jest niewinny człowiek, męczennik. Męczennik, niezależnie z jakiego narodu pochodzi, do jakiego wyznania przynależy, jest to męczennik nienawiści.

W tym planie, który obserwujemy przez wieki, najnowsza historia przyniosła nowe pomysły. Tym razem są to pomysły ludobójcze, ponieważ człowiek uzbrojony jest w technikę globalną. Rewolucje i wojny światowe – miejsce, na którym to odwieczne źródło walki z Bogiem bije ciągle strumieniem nienawiści i rodzi nowych męczenników. Ośrodkami technologii ludobójczej w ostatnim wieku stały się dwa miasta – Moskwa i Berlin. Miasta symbole, które łączymy z dwoma systemami. Oczywiście nikt z nas nie odważyłby się dzisiaj, bo byłoby to wielce nieuczciwe, obciążać mieszkańców Berlina za zbrodnie nazizmu ani mieszkańców Moskwy za zbrodnie bolszewizmu. Mówimy często Berlin–Moskwa, używając języka symbolu, bo tam zasiedliły się główne punkty dowodzenia międzynarodowego ludobójstwa. Nauczyliśmy się rozumieć głębiej historię i nigdy nie upraszczamy, kojarząc z narodem, z nazwiskiem, z miastem tego programu, który pochodzi od ojca wszelkiego zła.

4. Przez te ziemie, które są z Bożej woli terenem naszego gospodarowania, przeszły dwie potworne fale ludobójczych programów organizowanych przez nazizm i bolszewizm. Dlatego na tych ziemiach jest wielu bohaterów–żołnierzy, są całe wymordowane wsie, są tułacze i wysiedleńcy, są więźniowie czasu okupacji i męczennicy po wyzwoleniu, gdy niszczone wszystko, co związane było ze słowem: wolność. Na tej ziemi są, szczególnie budzący szacunek i miłość, spaleni żywcem nasi bracia z Narodu Żydowskiego. Ta ziemia jest tak bogata i tak umęczona.

5. W jaki sposób organizowano i organizuje się dzisiaj techniki ludobójcze? To jest bardzo nowoczesna organizacja. To nie są czasy, kiedy król stawał na czele żołnierzy naprzeciw drugiego króla, gdzie linia frontu i metody walki były czytelne. Dzisiaj mamy bardzo bogatą ofertę wszelakiej propagandy, mamy wyspecjalizowane grupy sabotażu, prowokacji, kłamstwa, niszczenie dokumentów, tworzenie mitów, które się stroi w togę badań historycznych. Dzisiaj mamy nowy sposób niszczenia człowieka. Dlatego też z takim trudem dochodzimy do prawdy. Dlatego są konieczne i z całą odpowiedzialnością muszą być przez nas podejmowane badania historyczne, badania faktów. Stąd też moralny obowiązek udziału w dochodzeniu do prawdy, obowiązek udziału w poszukiwaniu faktów, bo historia współczesna jest wyjątkowo zakłamana w jej zewnętrznym opisie.

6. Osobiście uczę się Jedwabnego od czasu przyjsia do Łomży. Minęły ledwie cztery lata. Najpierw odbyłem wizyty we wszystkich siedzibach dekanatu. Po kilku dniach od podjęcia posługi w Łomży dowiedziałem się, między innymi, o tym fragmencie naszej bolesnej historii. Uczyłem się Jedwabnego, Radziłowa, Wąsosza, Wizny, Łomży, Krasowo Częstek z parafii Piekuty, gdzie wymordowano całą wieś. Uczyłem się. Jest to moja ziemia, wyznaczona mi przez Opatrzność; tu sprawuję posługę pasterza, z troski o tę ziemię będę oceniany na Sądzie Boskim.

Uczę się Jedwabnego, szczególnie od ponad roku, kiedy moi przyjaciele w Warszawie, w dyskretnej rozmowie, ściszym głosem, mówili mi: będzie wielki atak na Jedwabne, idzie o pieniądze. Będzie miał ksiądz biskup wiele przykrości. Więc nadsłuchiwałem, dopytywałem się: kto i jak może zarabiać pieniądze na naszej gospodarnej, spokojnej ziemi? Uczę się w sposób szczególny Jedwabnego, gdy rozpętano rzeczywistość, tak jak mi zapowiadali przyjaciele, niewiarygodną w metodach kampanię przeciwko Jedwabnemu.

7. Kto zarabia na wojnie? Kto na wojnie robi fortunę? Wiedzieliśmy, że zarabiają na wojnie przede wszystkim producenci broni, sprzętu technicznego, producenci żywności, odzieży. Na zapleczu wielkich wojen zwykle widać potężne koncerny. Są dobrze ukryci, co więcej, są szanowani przez walczące ze sobą strony. Niekiedy są dostawcami broni na obydwa fronty. Takim przywilejem cieszą się producenci narzędzi, które opływają niewinną krwią męczenników, żołnierzy. Są też ci, którzy robią wielkie fortuny jako zdobywcy łupów, bogacą się na grabieży. Znamy zjawiska grabieży. Przy każdym zamęcie; wystarczy nawet na ulicy jakiś marsz protestacyjny, jakieś barykady: i jest wóz policyjny spalony i kilka sklepów zrabowanych. To jest znany mechanizm w całej historii ludzkości. Wszędzie działają rabusie, złodzieje.

Ale jest też nowy sposób zarabiania na wojnie, na krzywdzie. W Stanach Zjednoczonych pojawił się taki termin: Shoah biznes. Próbowałem zrozumieć, co to oznacza. Muszę przyznać, że do końca nikt mi tego nie wyjaśnił. Natomiast mówią mi krótko: na niewinnej krwi pomordowanych Żydów robi się w tej chwili najlepszy interes i trzeba wiedzieć, komu się narażamy, gdy mówimy o tych sprawach głośno. Dlatego uruchomiono tak potężne mechanizmy. Jedwabne nie jest ani pierwsze, ani ostatnie. Ta drapieżna, zakłamana i bardzo nowoczesna w technice kampania daleko sięga, daleko mierzy i nie będziemy jej poświęcać rozważań liturgicznych.

Mamy wrócić do siebie, tu, do Jedwabnego, do męczeńskiej ziemi i zapytać się: jakie jest dzisiaj nasze zadanie? Jakie są obowiązki tej ziemi, na której jesteśmy gospodarzami?

8. Na grobach męczenników stawiano, od początku istnienia chrześcijaństwa, ołtarze, odprawiano Mszę św. Od czasów Nerona ofiara Chrystusa Zmartwychwstałego, Który przewyciężył śmierć, Który mocniejszy jest niż kłamstwo, Który jest Królem świata, ta Ofiara wskazuje na znaczenie krwi męczenników. Ołtarz stoi na krwi męczeńskiej. Dlatego dzisiaj w Rzymie jest beatyfikacja 226 Męczenników Hiszpańskich.

Miejsce Ofiary Chrystusowej to równocześnie miejsce modlitwy, która wielbi Boga Wszechmogącego; miejsce modlitwy, która oddaje cześć i zachowuje wdzięczną pamięć o męczennikach. To jest najwyższa nobilitacja męczeństwa. Liturgia ku czci męczenników jest najwspanialszym i najtrwalszym zapisem historii, który ostatecznie zamyka każdy etap zmagania się zła z dobrem.

9. Na grobach męczenników robimy rachunek sumienia. Sumienie prawe musi rozliczyć się z nienawiścią we własnym sercu. Każdy z nas bada swoje wnętrze; trzeba dokładnie przepatrzyć, wytropić nawet najmniejsze ślady nienawiści i odwetu, które mogą być spowodowane ewidentną krzywdą. Na grobach męczenników uczymy się prawego sumienia.

Jest znany pisarz Solżenicyn, uczestnik walki, która posługiwała się najróżniejszymi metodami. Był żołnierzem Armii Czerwonej. Aresztowany, zastanawiał się, czy także on mógłby stanąć po stronie mordujących? Czy byłby zdolny? Przeprowadza bardzo ciekawe, głębokie wejście we własne sumienie. Opisuje to na przykładzie własnego aresztowania i zamknięcia w łagrach. Analizuje swój stosunek do drugich w momencie, kiedy go pozbawiono nie tylko stopni oficerskich, ale szans na bezpieczne życie. Daje ciekawą odpowiedź: granica między złem a dobrem przechodzi przez środek mojego serca. To ode mnie zależy, która strona, zło czy dobro, obejmie całe serce. Granica między złem a dobrem przechodzi przez środek naszego serca. Stąd potrzebny jest rachunek sumienia z własnego reagowania, z naszej odpowiedzi na prowokację.

10. Na grobach męczenników musimy zorganizować szkołę mądrości. To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. Tylko Bóg pozwoli nam ustrzec się przed nową pokusą, przed nową spiralą nienawiści. Prowokacje są bardzo dobrze przygotowane i dlatego szkoła mądrości niech stanie przy ołtarzu, na każdym miejscu, gdzie niewinny człowiek wylał krew.

W ostatnim czasie mam taką szczególną łaskę, mogę rozmawiać z kimś, kto przeżył te dramatyczne dni 1941 roku tu, można powiedzieć, na rynku Jedwabnego. Dzięki tym rozmowom mogę powiedzieć, że wszedłem w środek tej procesji ludzi niewinnych, których prowadzono na spalenie, a pośród nich czcigodna postać rabina Jedwabnego. Szkoła mądrości. Trzeba głęboko wejść we wszystkie zakamarki naszego serca, bo prowokacja jest bardzo dobrze przygotowana.

11. Na grobach męczenników zakładamy szkołę miłości społecznej. Ojciec Święty w Liście *Nuovo Millennio Inveniente* nazwał tę szkołę duchowością komunijną. Prawdziwe braterstwo między ludźmi, to także braterstwo krwi. Miałem okazję w ubiegłym roku święcić, od nowa urządzoną, wielką mogiłę w Kolnie, z udziałem przedstawicieli różnych narodów: Rosjan i Niemców. W tej mogile historia odłożyła skarb najcenniejszy: krew ludzką. To jest szkoła komunijna, szkoła życia społecznego, szkoła braterstwa, prawdziwego braterstwa.

Ziemia graniczna, jaką jesteśmy, doskonale nadaje się na formowanie nowej duchowości. Tu blisko mają do siebie Polacy, Litwini, Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy. Tu blisko mają do siebie – z tych różnych krajów i z naszego terenu – przedstawiciele Narodu Żydowskiego. Wszystkim tu blisko do siebie. Dlatego w tym miejscu można myśleć o szkole życia społecznego, o tworzeniu takich programów i organizowaniu takich środowisk, które uczyłyby się przede wszystkim miłowania prawdy, życia w prawdzie. Z umiłowania prawdy rodzi się, niezamącony niczym, szacunek do drugiego człowieka. Prawda i szacunek. Jeżeli nawet nie chcemy używać za Ewangelią słowa „miłość”, która daje życie; miłość, która obejmuje swoją zbawiającą mocą również nieprzyjaciół. Szkoła życia społecznego, szkoła budowania nowych stosunków wielkiej Europy i całego świata.

12. Wreszcie na grobach męczenników trzeba oprzeć fundamenty Sanktuarium Niewinnej Krwi. Miejsce zbroczone krwią trzeba uszanować. Należy się temu miejscu ranga sanktuarium. Sanktuarium Niewinnej Krwi. Z uszanowaniem przekonań religijnych, z uszanowaniem znaków własnego kultu i z uszanowaniem tej obrzędowości, którą każda religia wypracowała przez wieki.

Ucieszyłem się wiadomością, że podjęte są starania, aby te miejsca: dom modlitwy gminy żydowskiej, miejsce spoczynku – cmentarz i grób pomordowanych – spalonych, były uszanowane. To jest program. To jest bardzo potrzebny program.

13. Często siebie pytam: jak Pan Bóg, na tych krzywych liniach prowokacji, pisze swoje proste przesłanie? Czego od nas wymaga? Czego wymaga od Was, od Waszego duszpasterza, który z taką godnością boryka się z tylu niesprawiedliwymi ocenami? Jakie zadanie Bóg, na tych krzywych liniach, pisze dla mnie, biskupa łomżyńskiego? Gdy wsłuchiwałem się w Boży głos, usłyszałem dzisiejsze słowo: Oto mój Syn wybrany, Jego słuchajcie.

Przemienienie, Góra Tabor, na którą z powrotem wступujemy, jest doskonałą scenerią, można by powiedzieć: filmowym scenariuszem, społecznym programem, który Bóg nam zadaje na jutro. Na Taborze jest Mojżesz: prawo, tradycja, wyznanie mojżeszowe, dzieje zbawienia, Naród Wybrany, mesjańska rola Sługi Jahwe i wszystko to, co się mieści w słowie: tradycja mojżeszowa. Jest Elias, prorok, prawda, sługa Słowa Bożego, nauczyciel, a równocześnie szkoła modlitwy, mistrz kontemplacji, mistyki, twórczości ducha, kultury i tych wszystkich skarbów, które wniosły do dziedzictwa narodu żydowskiego wielkie postacie. Dwa nurty: Mojżesz i Elias, a pośrodku On Odmieniony, blask oblicza, odzienie świetliste. Tematem rozmowy jest Jego odejście, którego ma dokonać w Jerozolimie, tzn. Golgota, to znaczy Męka i Zmartwychwstanie. Nie ma lepszego scenariusza ani lepszych programów: On, pełnia czasu. Tak będziemy postępować. Takie jest nasze jutro.

14. Jedwabne, kiedyś miejsce spokojnej współpracy sąsiadów.

Opowiadał mi mój rozmówca, którego wcześniej cytowałem, o procesjach eucharystycznych, a także o obrzędach liturgii żydowskiej, wokół Księgi Świętej, które szły tymi samymi ulicami. Sąsiedzi się rozumieli.

Jedwabne uczynili nieprzyjaciele Boga miejscem męczenników i laboratorium budzenia w ludziach nienawiści. Jest także miejscem bohaterskich gestów ratowania sąsiadów i znajomych: tak, jak tej żydowskiej dziewczynki, którą matka przekazała pod opiekę sąsiada–Polaka, a która ponad rok przechowywała się w polskim domu; jak ten Berek, młodzieniec dorastający, który od samego początku miał kontakty z młodzieżą żydowską organizującą odważnie możliwości obrony. Takich gestów było bardzo wiele.

Jest to również miejsce formowania sumień, szkoła charakterów, tworzenia nowego społeczeństwa. Taka jest przyszłość Jedwabnego. Taka jest przyszłość Polski i taka jest przyszłość wszystkich miejsc, gdzie ludzie niewinnie cierpią. Amen.

Biskup Stanisław Stefanek, TChr